

P. Melchior a Pobladora OFM Cap., **Historia Generalis Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum**. Pars Prima 1525—1619. Romae 1947, s. XIV + 389 + 2 nlb. + ilustracje; Pars secunda 1619—1761. Vol. I., s. XV + 498 + ilustracje; Vol. II., Romae 1948, s. XV + 527 + ilustracje; Pars tertia 1761—1940. Romae 1951, s. XXIII + 738 + 1 nlb. + ilustracje. (Bibliotheca Seraphico-Capuccina, Sectio Historica, T. VII-X).

Realizacja programów wykształcenia historycznego w Teologicznych Instytutach Zakonnych zмага się zawsze z wyjątkowo ciężkimi trudnościami, spowodowanymi koniecznością wiązania materiałów ogólnokościelnych z materiałem specjalnym, dotyczącym dziejów własnego zakonu, czy zgromadzenia. Poprawne ułożenie stosunku pomiędzy historią powszechną Kościoła, historią narodową i historią danego zakonu nie należy do rzeczy metodycznie łatwych, gdyż wspomniane odłamy historycznej wiedzy nie są wcale działami równoważącymi i to zarówno z punktu widzenia potrzeb naukowych, jak i kościelno-wychowawczych. Sam fakt, że władze naczelne zakonów wymagają od podległych im instytutów, dopełnienia wykładów historii powszechnej wykładami specjalnie dotyczącymi ich zgromadzenia, jest oczywiście aż nadto uzasadnionym, słusznym i usankcjonowanym wieloletnią praktyką kościelną, aby go należało szerzej omawiać; systematyczny kurs dziejów danego zakonu musi biec równolegle do toku wykładu historii Kościoła powszechnego, jeśli nowa generacja zakonna ma uzyskać swobodę poruszania się w wybranej sobie rodzinie, jeśli ma przyswoić, czy też wyrobić w sobie odrębne dyspozycje duchowe, zdolność należytego wartościowania dotychczasowego dorobku, oraz dokonać kontynuacji dzieł zainicjowanych poprzednio.

Właśnie z powyższego postulatu dydaktycznego i wychowawczego,

niezależnie od potrzeb czysto naukowych, powstają opracowania takiego typu, jak kilkotomowa praca O. M. a Pobladura o zakonie Kapucynów. Jak wynika z własnych doświadczeń autora (T. I, s. 1) praca ta posiada, a raczej — poprawmy już teraz tę nie dość ścisłą opinię — miała posiadać charakter podręcznika akademickiego, przeznaczonego na użytek wewnętrzny zakonu. Jest to okoliczność bardzo istotna dla oceny tej książki i dlatego też właśnie uważaliśmy za wskazane zaraz na wstępie rzucić uwagę o specyficznych trudnościach dydaktyki historii zakonów, a co za tym idzie — i pisania jej podręczników, trudnościach, do których zaraz jeszcze wrócimy.

O. Melchior a P. nie jest nowicjuszem w publikacjach naukowych, dotyczących jego zakonu. Wydał już poprzednio pięć poważnych woluminów z serii Monumenta Historica Ord. Fr. Min. Cap. (od r. 1937 do 1946) i o ile wiadomo, bierze nadal czynny udział w pracach Towarzystwa naukowego: Istituto Storico dei Fr. Minori Capuccini, Roma. Praca, którą recenzujemy jest więc, — znów, jeśli znamy wszystkie poprzednie pozycje — szóstą, poważniejszą i najbardziej oryginalną publikacją autora. Niestety tylko częściowo udaną. Oparta jest na badaniach, na specjalne zlecenia generalatu rzymskiego (por. T. I, s. 2). Chociaż przeprowadzonych zbiorowo przez poszczególne prowincje zakonu i to autor nie określa bliżej stopnia i wartości tej anonimowej dla nas współpracy, wydaje się, że nadesłane opracowania były mu bardzo pomocne. Silną natomiast podstawę źródłową stworzyły akta Stolicy Apostolskiej, oraz konstytucje i dekryty kapituł generalnych, wreszcie bardzo starannie wykorzystane, z zastosowaniem krytycznej czujności, pierwsze opracowanie dziejów zakonu z XVI wzgl. XVII wieku¹.

Książka rozpada się na trzy okazałe tomy, przy czym drugi skoncentrował tak obfitą ilość materiału, iż musiał być wydany aż w dwóch woluminach. Autor ogarniając całokształt dziejów swego zakonu dość słusznie w nich wyodrębnił trzy najważniejsze okresy; pierwszy (1525—1619) zawiera wszystkie wstępne wydarzenia, łącznie z narodzinami

¹ P. Marius a Mercato Saraceno OFMCap., *Relationes de origine Ordinis Minorum Capuccinorum*, in lucem editae a P. Melchiore a Pobladura, eiusdem Ordinis, Assisi 1937; — Joannes a Terranova OFMCap., *De origine Ord. Fr. Min. Capuccinorum chronica*. Ed. Eduardi Alenconiensis. (Anal. O. Fr. Min. Cap., T. XXIII, 1907); — Zacharias Boverius Salutiensis OFMCap., *Annalium seu sacrarum historiarum Ordinis Minorum S. Francisci, qui Capucini nuncupantur*, t. I et II. Lugduni 1632—1639; — P. Matthias a Salo OFMCap., *Historia Capuccina*. Pars I, in lucem edita a P. Melchiore a Pobladura. Romae 1946; — P. Bernardinus a Colpetrazzo OFMCap., *Historia Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum (1525—1593)* Liber Primus: *Praecipui nascentis Ordinis eventus*, in lucem editus a P. Melchiore a Pobladura. Assisi 1939. Liber secundus: *Biographiae selectae*, in lucem editae a P. Melchiore a Pobladura. Assisi 1940. Liber tertius: *Ratio vivendi fratrum. Ministri et vicarii generales. Cardinales Protectores*. Romae 1941.

Kapucynów, następnie rozwój tej nowej formacji zakonnego życia i jej rozprzestrzenienie się prawie w całej Europie, aż do węzłowego zdarzenia, jakim była dla Zakonu Br. Mn. Kap. ich egzemcja totalna, ogłoszona przez Pawła V w brewe *Alias felicitis recordationis* 23. I. 1619 r. W okresie drugim (1619—1761), po uzyskaniu pełnej autonomii zakon przeżywa swój najpiękniejszy wiek, urastając do pierwszorzędnej potęgi w Kościele, oddając na jego usługi wielu wybitnych ludzi. Okres trzeci (1761—1945), najcięższy ze wszystkich, pełen krytycznych momentów, wróżących niebezpieczeństwo przekwitnięcia i upadku, zamyka się mimo wszystko pewnymi symptomami odrodzenia, nawet po wielu stratach poniesionych przez zakon w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej.

Przeglądając bardzo starannie opracowane zestawienia statystyczne i biorąc ich cyfry absolutne jako materiał ilustracyjny dla rozwoju zakonu, łatwo byłoby stwierdzić przy graficznym ustawieniu tych liczb, że krzywa rozwoju zakonu, podniosłaby się najbardziej ku górze, w r. 1761. Zakon liczył wówczas 64 prowincje, komisariaty i kustodie, 1762 domy, oraz 34.029 członków. W r. 1883 ta sama krzywa rozwoju opada najgłębiej: ilość prowincji, komisariatów i kustodii jest wprawdzie nadal dość znaczna (52), ale domów jest już tylko 566, a zakonników 7.722. Od tego czasu linia znów powoli dźwiga się ku górze i w r. 1940 osiąga następujące cyfry: ilość prowincji, komisariatów i kustodii: 60, — ilość domów: 1.084 — ilość zakonników: 13.772. Jakkolwiek cennym jest ten materiał liczbowy wydaje się, że należało by jednak ostrożnie nim operować, tzn., zawsze w relacji do zmian demograficznych poszczególnych narodów, na przestrzeni wieków. Po uwzględnieniu zaś tych relacji okazało by się najprawdopodobniej, że zakon obecnie nie minął jeszcze swego rozwojowego niżu, a niejeden optymistyczny wniosek na absolutnych cyfrach oparty, uległby znacznemu zdeprecjonowaniu.

Wysiłek autora, aby nie rozkładać materiałów historycznych ze specjalnym uprzywilejowaniem niektórych narodowości, widoczny jest niemal w każdym zagadnieniu i w każdym rozdziale. Mimo to przewaga materiałów włoskich, hiszpańskich i francuskich okazała się nieuniknioną i to ze względu na niezwykły rozkwit życia franciszkańskiego właśnie w krajach Europy zachodniej i środkowej, jak też ze względu na nikły poziom dotychczasowych badań historycznych zakonu Kapucynów w pozostałych państwach. Ta ostatnia okoliczność odbiła się, między innymi, najfatalniej na opracowaniu zagadnień polskich w książce o. M. a Pobladora. Jej „polskie“ rozdziały należą do najsłabszych; jej polska problematyka przedstawiona została jedynie i wyłącznie niemal, w oparciu o kilka pozycji Z. Obertyńskiego², Giuseppe da Bra³, oraz Z-

² *Les commencements de la province polonaise des Capucins. Comptes rendus des seances de la Soc. des sciences et des lettres de Varsovie, classe 2, t. XXIX* (a nie XIX, jak podaje P. M. a P., pars II, vol. I. 60) Warszawa 1936; — *Das Werden und Wirken der Polnischen Kapuziner-*

n o n a M. a Maniowy⁴. Jest to oczywiście niewiele. Pomiął autor zupełnym milczeniem, nawet w notach bibliograficznych, podstawową dla dziejów polskiej prowincji pracę M. Balińskiego⁶, oraz mniej ważne, choć w niedostatku innych przecież godne wzmianki, studia Wołyniaka i J. Fijałka⁷. Przeoczył też jedną z nielicznych, a wartościowych pozycji biograficznych swoich współbraci polskich — anonimowy żywot O. Honorata z Białej⁸.

Gdyby jednak nawet, — podkreślamy to raz jeszcze — gdyby wykorzystano wszystkie bez wyjątku polskie publikacje kapucyńskie, to i tak jeszcze dzieje polskich prowincji wypadłyby bardzo niezadowalająco na tle powszechnych dziejów zakonu. Polskie prowincje bowiem nie posiadają niestety dotychczas swoich monografii nowocześnie opracowanych. A przecież, nie licząc wcale zasobów archiwalnych zakonnych, same tylko zbiory rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego mogły dać przed wojną doskonały materiał do opracowania takich monografii. Capucciniana w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego liczyła wówczas dwadzieścia kilka pozycji, podczas gdy dziś, wskutek zniszczeń hitlerowskich, jest ich tylko siedem. Dla historyków kościelnych, stojących poza zakonem, a tym bardziej dla historyków świeckich, materiały te posiadały co prawda atrakcyjność niewielką, szkoda natomiast, że nie zainteresowały się nimi jakieś naukowe ośrodki zakonu OO. Kapucynów⁸.

Wracając jednak do książki o. M. a P., prócz braków bibliograficznych, nie można jej darować na odcinku spraw polskich, dość niedbałego wykorzystania opracowań przez autora odnalezionych i zacytowanych. Skoro tak mało ich było, tym bardziej należało je potraktować bez nonszalancji.

provinz vor der Teilung des Reiches (1680—1795). Collectanea Franciscana t. VIII, 1938, 194 i nn., 355 i nn., 534 i nn.; — *Die polnischen Kapuciner in Litauen*. Comptes rendus des seances de la Soc. des Sciences et de Lettres de Varsovie, t. XXX, 1938.

³ *I Cappucini in Polonia nel sec. XIX*. L'Italia Franc. T. XI, 1936.

⁴ *Conspectus historicus provinciae Poloniae*. Analecta Ord. Fr. Min. Cap., t. XLV, 1929, 102 i nn.

⁵ *Fundacja Zakonu i kościoła Księży Kapucynów w Warszawie*. Pisma historyczne IV. Warszawa 1843, 3—96.

⁶ Wołyniak [J. M. Giżycki] i X. J. Fijałek, *Zniesione kościoły i klasztory rzym.-katolickie...* Nova Polonia Sacra T. I. Kraków 1928, 1—312; — Fijałek Jan ks., *Zamierzona osada zakonu „kapuciańskiego“ w pałacu spiskim na rynku w Krakowie*. Kwart. Hist. X. Kraków 1896, 312 i nn.

⁷ [Leonard Litwiński], *Ojciec Honorat z Białej, kapucyn*. [Warszawa 1938].

⁸ Wśród ocalonych rękopisów znajduje się jeden szczególnie wartościowy: *Annales Provinciae Polonae Ordinis nostri Fratrum Minorum Capuccinorum... ab anno Domini 1681..* (Sygnatura: BUW. Nr 20 dawna sygn. 1. 3. 25). Opisuje on zdarzenia prowincji polskiej OFrM Cap. od jej początków aż do r. 1790 i mógłby dziś jeszcze stanowić doskonały punkt wyjścia do dalszych badań.

Nie bylibyśmy wówczas odbiorcami takich np. rewelacji, jak ta, ze str. 24 tomu III, gdzie konstytucję trzeciomajową zadatowano na rok 1792 (możliwość pomyłki drukarskiej, w tym wypadku, ze względu na kontekst — wykluczona); nie mielibyśmy cytatów o Litwie tam, gdzie autorowi chodzi po prostu o Łotwę i to w sprawach o całe dwa wieki późniejszych⁹⁾ oraz jeszcze kilku innych, dość nieprzyjemnych potknięć. Prócz tego upomnieć by się należało o przemilczenie takich nazwisk, jak bp Szymański Beniamin¹⁰⁾, czy bp Przedwojewski Antoni (wyborny prowincjał i kodyfikator prawa partykularnego), o niezrozumiałe zamilczenie nazwisk zakonników, pomordowanych przez hitlerowców¹¹⁾ (np. o. Anicet a Frydland, z prowincji warszawskiej); ostatni tom książki o. M. a P. ukazał się w sześć lat po zakończeniu wojny i jakieś wieści szczegółowe o polskich stratach na pewno doszły już wówczas na Zachód.

Ze statystycznych danych, odnośnie Polski wynika, że zakon Kapucynów u nas, zwolna powiększa swe siły. Gdy w r. 1937 miał tylko 13 domów i 251 zakonników, to w r. 1940 pro die 31. XII. — posiadał 17 domów i 285 zakonników. Danych powojennych brak.

Osobna wzmianka należy się materiałowi ilustracyjnemu, dość gęsto rozrzuconym we wszystkich trzech tomach. Staranny na ogół dobór ilustracji, oraz systematyczny ich rozkład świadczą, że w intencji autora mają one charakter nie tylko dekoracyjny, ale i poznawczy. W jednym wszakże wypadku, tam gdzie przedstawiona jest *benedictio infantis*¹²⁾, w otoczeniu grupy osób znajdujących się w klatce(?) należało by dać bliższe objaśnienie zdjęcia, by nie sprawiało wrażenia ilustracji jakiegoś pseudo-religijnego aktu z sekciarsko-amerykańskiego repertuaru.

Jak wspomniano na wstępie, pisanie podręcznika w zakresie dziejów zakonu nie należy do rzeczy łatwych. O. M. a P. wyłożył na przeszło 2000 stronic olbrzymi materiał, a swoboda z jaką się obraca w każdym, nawet podrzędnym zagadnieniu, jest najlepszym dowodem, iż jest to w swojej dziedzinie monasteriolog o nieprzeciętnej erudycji. Pod względem krytyczno-naukowym praca jego, poza kilkoma niedociągnięciami, jakie powyżej, zwłaszcza w kwestiach polskich, staraliśmy się wypunktować, — nie może budzić poważniejszych zastrzeżeń, natomiast pod względem formalnym, jako podręcznik przeznaczony dla instytutów stopnia akademickiego, wywoła zapewne dużo wątpliwości i sprzeciwów. I to z dwóch przede wszystkim powodów. Po pierwsze, autor, nie posiadając daru ujmowania i wartościowania materiału historycznego, posunął zbyt daleko specjalizację niektórych działów (np. posługa ojców z zakonu

⁹⁾ Por. T. III, 93, przypisy.

¹⁰⁾ Autor pisze o nim, jako prowincjale, a nie wie o jego biskupstwie.

¹¹⁾ Por. Olszanska-Skowska Z., *Męczeńskie dzieje archidiecezji warszawskiej 1939—1945*, Warszawa 1948. Znajduje się tam pełna lista zamordowanych i zamęczonych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zakonników prowincji warszawskiej kapucynów.

¹²⁾ Zob., pars III, przed s. 481.

Br. Mn. Kap. w duszpasterstwie wojskowym, *ars litteraria*, nawet *ars poëtica*), co doprowadziło do takiego sproszkowania problemów, iż pełny rzut oka na całokształt dziejów zakonu, przy lekturze tej książki staje się prawie niemożliwym. Wiadomo przecież, że podstawową wartością dobrego podręcznika jest, aby umiał prowadzić należycie przez gąszcz źródeł i monograficznych opracowań, aby umiał informować o wpływających stamtąd zagadnieniach w sposób możliwie zwięzły, aby umiał te zagadnienia w pewnej hierarchii ustawiać, nie pozwalając na utopienie istotnych spraw w morzu szczegółów, dla poznania których, ostatecznie, wystarczy odesłać ciekawszego czytelnika do repertoriów bibliograficznych, umieszczanych—również przez o. M. a P., — na początku każdego rozdziału. Rozrost podręcznika, do rozmiarów niepożądanych, nastąpił, jak się zdaje, wbrew pierwotnym zamierzeniom autora, i to właśnie wskutek kilku zbędnych działów, oraz amplifikacji na podrzędnych zupełnie odcinkach. Nie wiemy co prawda dokładnie jakie są możliwości realizowania programów wykształcenia, historycznego w poszczególnych Instytutach Teologicznych zakonu kapucynów, ale to jest pewne, że nauczanie dziejów każdego zakonu, nawet przy największym kulcie dla własnej przeszłości, ma zawsze w stosunku do dziejów powszechnych Kościoła charakter komplementarny, i z konieczności, podyktowanej brakiem czasu, ograniczyć się musi do roli informacyjnej. Ten moment winien był wziąć pod uwagę przy pisaniu swej książki Ojciec M. a P., jeśli istotnie było jego intencją jak najdalej posunięte ułatwienie pracy wykładowcom i ich słuchaczom. Ambicją pisarską stało by się wówczas nie wydobyć największej ilości problemów, ale dążność do zwięzłości i syntezy za wszelką cenę.

Po wtóre: pisanie podręcznika historii zakonu metodą scholastycznego elaboratu, w którym cała konstrukcja opiera się na założeniu, że *historia alicuius societatis similis... apparet biographiae unius hominis* (t. I, 5), wydaje się pomysłem zupełnie nieciekawym, a metodycznie wręcz szkodliwym. Konsekwencją bowiem owego założenia stała się sekcja każdego tomu na siedem najogólniejszych, problemowych działów według następującego schematu: I. De interna evolutione atque propagatione externa; — II. De legislatione, sive de jure particulari; III. De constitutione seu structura locorum, personarum, hierarchiae; — IV. De vita spirituali; — V. De vita intellectuali; — VI. De operositate apostolica; — VII. De habitudine ad personas extraneas. Każda z tych sekcji dzielona jest następnie na mniejsze, a ta na jeszcze mniejsze, wszystko w założeniu o wspomnianą wyżej filozoficzną analogię między organizmem społecznym, a jednostkowym. W ostatecznym zaś rezultacie autor uzyskuje wprawdzie scholastyczną pedanterię formy, ale równocześnie i nudę uporczywie tej samej problematyki, ciągnącej się nieprzerwanie poprzez setki stron. Przyznać należy, że istotnie, niektóre materiały wymagały problemowej koncentracji ze względu na postulat porównawczego oświe-

lenia, lecz inne — bodaj, większość — można było bardziej interesująco przedstawić, stosując układ np. według narodowości, lub państw. Korzystanie poszczególnych prowincji z książki o. M. a P. było by wówczas chyba mniej skomplikowane i dla zbadania — dajmy na to — dziejów zakonu w Polsce, nie musielibyśmy wertować każdy tom w wielu różnych miejscach i działach.

Całość pisana jest z dużym pietyzmem dla zakonu, bez chęci jednak uchybienia prawdzie tam, gdzie ona mogła być dla autora i jego rodziny zakonnej, bolesną. Ograniczona wartość praktyczna tej książki, jako podręcznika zostanie niewątpliwie zrekompensowana przez jej duże wartości encyklopedyczne, które z łatwością dadzą się wykorzystać dzięki doskonałym indeksom, zamieszczonym na końcu każdego woluminu. Te same encyklopedyczne walory uczynią książkę o. M. a P., pożytecznym informatorem dla dalszych studiów nad dziejami kapucynów, oraz zapewnią tej pracy miejsce w szeregu najwybitniejszych powojennych osiągnięć katolickiej monasteriologii.

Ks. Józef Fiałkowski